

**Po długim namyśle wybrałam ...**  
**studia na Uniwersytecie Karola - Praga (Czechy)**  
(semestr zimowy 2016/2017)

Na cel mojego wyjazdu wybrałam Uniwersytet Karola w Pradze. Wyjechałam na II roku studiów magisterskich, w semestrze zimowym. Nad wyborem miejsca zastanawiałam się dosyć długo, ale ostatecznie Praga wygrała z innymi dostępnymi miejscami w wielu aspektach. Poza tym, że sam uniwersytet jest pięknie położony, miasto robi niesamowite wrażenie, to im dłużej się tam przebywa ludzie i miejsca wydają się być bardzo nam bliskie pomimo tak krótkiego z nimi kontaktu. Nieprzyjemnym elementem wpisanym w wyjazd do Pragi są dojazdy. Jeżeli nie jedziemy autem, to jedynymi opcjami są polski bus (w stronę Pragi zazwyczaj jedzie dłużej niż na rozkładzie - około 14-15 godzin) lub pociąg do Wrocławia i jeżeli dopasujemy się godzinowo... polski bus do Pragi.

Na miejscu są jednak rzeczy, które potrafią to zrekompensować. Wydział Biologii jest położony w pięknym kompleksie dzielonym z Wydziałem Lekarskim. W obrębie kompleksu znajduje się tam szpital położniczy (z 1875 roku) z budynkiem rodem z rodziny Addams'ów. Parę ulic od głównego budynku znajduje się również Botanická zahrada, czyli ogród botaniczny należący do uniwersytetu. Jest to niewielki park ze szklarniami pełnymi nie tylko niesamowitych okazów roślin, ale też mieszkających tam papug. Zajęć, które wybrałam na ten semestr było sporo, bo aż 9. Wszystkie były bardzo ciekawe, nawet jeśli nie o treść chodziło, a o specyficznych prowadzących i sposób prowadzenia zajęć.



Praskie ZOO - Zajęcia praktyczne z przedmiotu *Ethology and sociobiology*  
(fot. Natalia Ziółkowska)

Na zajęciach nie istnieją listy obecności (nie ma siatki godzinowej przypisanej do danego przedmiotu, więc ciężko też ocenić ile będzie on trwał). W trakcie zajęć wszyscy chętnie angażują się w dyskusję i zadają dużo pytań. Wszystko jest przeprowadzane w miłej i luźnej atmosferze, ale na koniec wiedza ta była w większości przypadków bardzo konsekwentnie weryfikowana. Większość egzaminów przeprowadzana jest ustnie, na zaliczenia ćwiczeń pisałyśmy eseje. Jeden z esejów pisałam w języku polskim, ponieważ wykładowca prowadzi zajęcia również w Polsce. Trzeba być przygotowanym na to, że język zajęć może się zmienić, trzy z moich przedmiotów prowadzone były ostatecznie w języku czeskim. W pierwszych miesiącach jednym z moich przedmiotów był kurs języka czeskiego. Miał to być kurs dla początkujących, na pierwszych zajęciach jednak wszystkich z Polski przepisano na zajęcia dla zaawansowanych☺. Na zajęcia uczęszczały więc cztery dziewczyny z Polski, prawie indywidualny tok nauczania.

Pierwszy tydzień to Welcome week, w ciągu którego organizowane są spotkania informacyjne, spacer po kampusie, wycieczki integracyjne (które przedłużyły się na kolejne miesiące). Po podpisaniu dokumentów należy wyrobić legitymację.

Poza kursami językowymi prowadzonymi w ramach zajęć, odbywało się wiele pozauczelnianych spotkań, tak zwanych „tandem meetings”. Przed spotkaniem należy wybrać język(i), których chcemy się zacząć uczyć lub w których już mówimy, a chcemy je tylko dopracować. Spotkania odbywają się najczęściej w pubie. Poza uczelnią prowadzone były również spotkania z czeskim filmem. Filmy puszczone były przez różnych studentów lub absolwentów. Każdy z nich wybierał czeski film przed którym prowadził prelekcję. Warto jest zobaczyć nawet samo miejsce, gdzie odbywały się pokazy, jest to Wydział Filozofii przy náměstí Jana Palacha. Z klas na wyższych piętrach widać wieczorem pięknie oświetlone Rudolfinum oraz Wełtawę. Klub studencki organizował również bardzo dużo spotkań z grami planszowymi oraz wspólnych kolacji, na które każdy mógł przynieść dania charakterystyczne dla swojego kraju☺.

Teraz trochę technicznych aspektów. Każdy, kto na czas wyśle dokumenty, ma dostępny pokój w akademiku. Ja zrezygnowałam z tej opcji jeszcze na długo przed przyjazdem, ponieważ akademiki znajdują się na obrzeżach miasta. Dużo ludzi uciekało z nich również po przyjeździe z powodu warunków. Niestety, nie był to plan idealny ponieważ przez rezygnację z akademika całe wakacje i jeszcze miesiąc po przyjeździe spędziłam na szukaniu lokum. Ceny pokoju są bardzo wysokie (8000-10000 czk). Na szczęście po 3 przeprowadzkach udało mi się trafić na pokój w centrum w normalnej cenie. Na pomoc w poszukiwaniu miejsca poza akademikiem niestety ze strony uczelni nie można liczyć. Najlepszą opcją są czeskie grupy facebook'owe, na angielskojęzycznych często zdarzają się oszuści.

Na uczelni funkcjonują Menzy, czyli stołówki. Za posiłki płaci się tam pieniędzmi nabitymi na legitymację, można to zrobić na miejscu przy kasie. Dostępne są gotowe zestawy opisane numerkami i wystawione pokazowo w gablocie przy wejściu☺, herbata, która płynie ze ściany i samoobsługowe nalewaki z piwem. Cena dwudaniowego obiadu to 45-90 koron (7-14 zł). Trzeba się jednak pospieszyć ponieważ obiady jada się tam około godziny 12-13, po 14 już nie dostaniemy. W gospodach również tańsze zestawy są dostępne w tych godzinach (polední nabídka). Jeżeli chcemy gotować sami, polecałabym znaleźć najbliższego Lidla. Jest to najlepsze i najtańsze miejsce na zakupy. Na każdym rogu dostępne są sklepy wietnamskie, w nich jednak jest drożej. Jedzenie „na mieście” jest tańsze niż u nas, warto więc spróbować wszystkich tradycyjnych dań (knedlíky, smažený sýr, česnečka, kaczka na różne sposoby) oraz

wieczorem przekąsek do piwa (nakładany hermelin, dla bardziej odważnych - utopenec). Cena za danie z napojem to około 18-20 zł, przekąski są dostępne już od 5 zł. No i oczywiście wszędzie dostępne dobre piwo. Cena w nieturystycznych miejscach nie przekracza 38 koron, czyli 6 zł, a zaczyna się już od nawet 22 koron.

Miejsca najbardziej turystyczne pominę, ponieważ te każdy z nas na pewno kojarzy. Dodam tylko, że jeśli będziemy chcieli odwiedzić zamek warto pójść również do parku Jelení příkop, a jak już będziemy po tej stronie Wełtawy (nazywa się ona Malá Strana) warto odwiedzić park, w którym znajduje się metronom. Na jego miejscu wcześniej znajdował się największy na świecie pomnik Stalina. Roztacza się stamtąd piękny widok na miasto. Jeżeli chcemy zobaczyć miejsca, w których turystów jest mniej lub nawet wcale, polecam Braník (za starym browarem i „wsią w mieście”), Žižkov (grób Kafki, wieża telewizyjna, parki, kultowe puby) Libeň (to tu mieszkał i tworzył Bohumil Hrabal, teraz na miejscu jego domu jest stacja metra Palmovka). Warto również poświęcić jeden dzień na odwiedzenie Praskiego ZOO (w poniedziałki bilety dla studentów są za 8 zł).



Z mrówkojadem w praskim ZOO  
(fot. Natalia Ziółkowska)

Wieczorami można spędzić czas w tradycyjnych gospodach (co gorąco polecam) jak i w jednym z wielu teatrów (są na każdym kroku, często dostępne są spektakle z angielskimi napisami), kin (filmy 'english friendly' są zawsze oznaczone w repertuarze), klubów. Nie zawsze na wydarzenia kulturalne dostępne są zniżki studenckie. Można jednak trafić na ciekawe oferty przez facebook'owe grupy studenckie lub kupować bilety grupowe (na stronach często ogłaszają się osoby, które szukają ludzi do zakupionego już biletu).



Warto też od razu kupić bilet miejski na dłuższy okres, ponieważ te jednorazowe są bardzo drogie. Koszt biletu na 5 miesięcy to około 200 zł. Bilet jest ważny na tramwaje, autobusy, metro, pociągi, a nawet łódki przepływające przez Wełtawę (z czego z powodu ograniczeń pogodowych nie miałam okazji skorzystać). Komunikacja działa niezwykle sprawnie, nigdy nie czeka się na przystanku dłużej niż 2 minuty. Praga może się wydawać duża, jednak w samym centrum wszędzie dojdziemy pieszo, co polecam szczególnie na początek, żeby lepiej zorientować się w krętych ulicach. Można dodatkowo wyrobić kartę upoważniającą do zniżki studenckiej na pociągi (nie jest ona dostępna na samą legitymację). Nie skorzystałam z tego, ponieważ zniżki na bilet grupowy zaczynają się już od 2 osób☺. Dodatkowym plusem jest również to, że bilet miejski jest ważny do granicy miasta kiedy jedziemy pociągiem na dalszą wycieczkę. Dopłacamy więc tylko od granicy do danego miejsca. Jeżeli wybieramy się na wycieczkę w weekend, warto bilet kupować chwilę wcześniej, ponieważ co tydzień cała Praga zabiera plecaki i psy i wyjeżdża z miasta. Wszystkie połączenia dostępne są na stronie internetowej [mapy.cz](http://mapy.cz). Można na niej przełączyć się nawet na mapę historyczną.

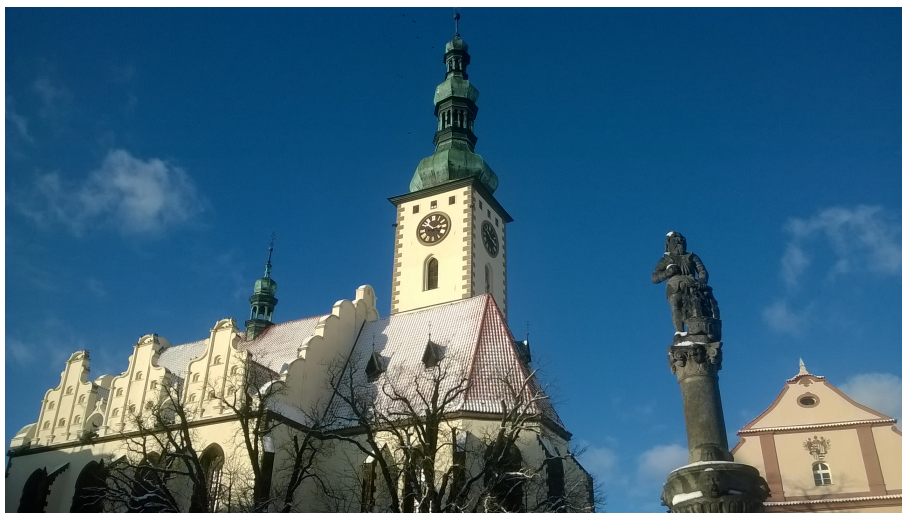


Nymburk  
(fot. Dan Jírat)



Piwo z nymburskiego browaru  
(fot. Natalia Ziółkowska)

Polecam wycieczki do innych czeskich miast, jest to bardzo łatwe i przyjemne. Razem z grupą znajomych odwiedziliśmy Nymburk, Poděbrady, Plzeň, Tábor, Kersko, Prachatice, Kašperské Hory, Opolenec, zamek Karlštejn. Z Nymburka do Poděbrad można przespacerować się kilku-kilometrową ścieżką wzdłuż rzeki. W Nymburku oraz Kersku warto odwiedzić miejsca związane ze sławnym czeskim pisarzem Bohumilem Hrabalem. W Pilźnie polecam zapisać się na zwiedzanie browaru. Tábor jest bardzo urokliwym miasteczkiem z dużą historią oraz najdziwniejszym na świecie ZOO. Kiedy je odwiedzałam śnieg sięgał już do pasa, a w nim biegały surykatki. Wygląda to bardziej jak agroturystyka z lwem, który nie był zadowolony ze szczekających za bramą psów (ZOO znajduje się na skraju osiedla domków).



Tábor  
(fot. Natalia Ziółkowska)



ZOO w Taborze  
(fot. Natalia Ziółkowska)





Zamek Karlštejn  
(fot. Natalia Ziółkowska)

Na koniec psy, które są wszędzie. Jeżeli więc ktoś, tak jak ja, wyjeżdżając zostawia swojego psa w domu, będzie cierpieł na każdym kroku. Psy są bardzo dobrze wychowane (ich trenowanie to, jak powiedziała nauczycielka czeskiego, „sport narodowy”). Rzadko więc chodzą na smyczy i mogą wejść absolutnie wszędzie. Na Wydziale Biologii psy mają swoje plakietki na drzwiach, ponieważ pracują razem ze swoimi właścicielami.

Po nazwy konkretnych miejsc i inne szczegóły zapraszam do kontaktu☺  
<https://www.facebook.com/nziolkowska>

Natalia Ziółkowska  
Biologia, II stopień, II rok